DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Nr. 158. Sobota dnia 11. Lipca **1868**. — Pelagii Panny (rzym.) — Petra i Pawła (grec.) **Rok II.**

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya
pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. – Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Lwów dnia 10. lipca.

Zakończenie obrad Rady państwa zwróciło ponownie uwagę kraju na postępowanie i politykę delegacyi, którą się obecnie zajmują wszystkie dzienniki polskie, a wszystkie w tem się zgadzają, że delegacya nieodpowiednie interesom kraju zajęła stanowisko, gdyż widząc, że nic nie może uzyskać, powinna była raczej ustąpić, aniżeli rękę swą przykładać do zbudowania gmachu nowej austryackiej konstytucyi na podwalinach tak wyłącznie centralistycznych. Lecz cóż pomogą wszelkie nasze utyskiwania, skoro jak dotąd delegaci nasi niezważali na głos kraju i opinii, która im jawnie i głośno wytykała obraną przez nich drogę, i niepoczuwają się do obowiązku złożenia swych mandatów, które wbrew życzeniu powszechnemu piastują. Słusznie przeto jeden z zagranicznych dzienników zauważał, że podobny wypadek jedynie w Galicyi zdarzyć się może, gdzie reprezentacya kraju, na przekór opinii publicznej, inną kroczy drogą.

Zgadzamy się przeto zupełnie na następujący ustęp korespondencyi do „Gazety Toruńskiej,“ która wskazuje nam środki, jakiemi oddziaływaćby można na reprezentantów naszych i nadać działaniu naszemu skuteczniejszy kierunek. Oto słowa korespondenta:

„O Polakach przeciwnie są przekonani, że umieją gadać, ale nie umieją działać politycznie, i mają im za złe, że pozwalają się pięknymi słówkami dyplomatom w pole wyprowadzać. Prasa galicyjska, lubo gani tego rodzaju postępowanie swych posłów do Rajchsratu wydelegowanych, nie pomyślała o tem, a tem mniej przysposobiła publiczność do tego, ażeby swych posłów do sprawozdań w obec wyborców i do odpowiedzialności pociągnąć, tym bardziej żeby to był najdogodniejszy i najlegalniejszy sposób objawienia życzeń i potrzeb kraju w sposób ogólny, głośny i energiczny. – Tylko tego rodzaju mityngi, mogłyby dać delegacyi i Sejmowi krajowemu inicyatywę, śmiałość i siłę domagania się zupełnej autonomii, osobnego ministeryum, nie tylko kanclerza, dla Galicyi, podobnie jak tego żądają Czesi a posiadają już Węgry. Byłoby to zarazem najskuteczniejszym poparciem żądań Czechów i najwłaściwszym sposobem do spowodowania Madziarów, ażeby weszli z Polakami w układy o uregulowanie stosunków pomiędzy Słowianami z jednej, a Madziarami i Niemcami z drugiej strony. Lecz ks. Czartoryski trafnie wyraził życzenia w swej mowie, ale ani on, ani jego partya, do działania według tego programatu nie przystąpiła, a nowo-zawiązane Towarzystwo narodowo-demokratyczne zbyt powolnie działa, chociaż to właściwie jego jest zadaniem: urządzać mityngi, pociągnąć posłów do odpowiedzialności, stanowić rezolucye i spowodować petycye do Sejmu krajowego, ażeby się upomniał o przynależne mu prawa.“

Jak długo rząd, szczególnie po powrocie cesarza Franciszka Józefa z Pragi, konfiskował i wytaczał procesa codziennie niemal dziennikom czeskim, tak długo wiedeńska prasa nietylko nie występowała przeciw temu, lecz przeciwnie znalazły się tak uczciwe dzienniki, które rząd powoływały do większej jeszcze surowości przeciw opozycyi i dziennikarstwu czeskiemu. Teraz jednak, gdy „Wiener Tagblatt“ został dwukrotnie skonfiskowany i na sobie dotkliwie poczuł teroryzm władz rządowych — teraz dopiero dzienniki wiedeńskie zaczynają w niebogłosy krzyczeć na postępowanie ministerstwa, które dopuszcza się tak rażącej stronniczości i illiberalizmu. „Wanderer z tego powodu mile przypomina sobie czasy hr. Belcredego, kiedy to nie nagabywano dzienników za nieprzychylną rządowi opozycyę, a „Tagblatt“ oświadcza, że bronić będzie wolności druku do upadłego, aby wykazać: „jak się rzecz ma z tą wolnością pod ministerstwem lewicy i za nowej ery.“

Ministerswo zaś wiedeńskie zadowolone, że Wiedeńczycy tak zażarcie zwrócili się przeciw papieżowi i katolicyzmowi, gdyż w skutek tego odwrócona jest uwaga od dążności istotnie postępowych w innych kierunkach państwowych; wszystkie też spodziewane reformy jakoś nieprzychodzą do skutku, a w rządowych sferach panuje zupełna stagnacya, gdyż i tak większa część ministrów, wypoczywając po trudach, wyjechała do kąpiel. Nikt się też zatem o nic nie troszczy.

Między zgromadzeniem szlachty gubernii petersburgskiej a rządem, przyszło do nieporozumienia, gdyż zgromadzenie chciało od skarbowych dóbr pobierać podatki prowincyonalne, przeciw czemu gubernator w imieniu rządu założył protest.

Proces o zamachu stanu w Białogrodzie coraz nowe na jaw wyciąga szczegóły, wskutek czego ponowne nastąpiły uwięzienia. Obok uwięzienia sekretarza, ks. Kara-Dżiordżewicza, donoszą o przytrzymaniu w Sabacz krewnego tegoż księcia, a wedle telegramu otrzymanego we Wiedniu sam książe oddany został pod dozór policyi.

Memoryał ministerstwa rolnictwa.

(Dokończenie.)

Oprócz tego należy postarać się o to, ażeby w tych krajach, gdzie gospodarczo-rolnicze szkoły średnie albo agronomiczne istnieją, również i w nich zaprowadzone były kursa w celu gospodarczo rolniczego wykształcenia nauczycieli ludowych podług wspólnej, jak też do miejscowych stosunków zastosowanej metody.

Prawdopodobnie zdecydowałoby się może gospodarczo-rolnicze Towarzystwo do ustanowienia podobnych kursów nauczycielskich.

Początek uskutecznionym będzie jeszcze w bieżącym roku, a mianowicie zrobiona być ma pierwsza próba z takowym kursem we Wiedniu w czasie dwóch miesięcy, sierpnia i września. Kurs tenże obliczony jest na 200 — 300 nauczycieli.

Zaproszenie na te kursa nastąpi przez publiczne ogłoszenia, a mianowicie mają się chcący brać w nich udział zgłosić do namiestnictwa albo do prezydyów krajowych,

W razie gdyby się większa ilość zgłosiła, nastąpi ze strony ministerstwa repartycya na pojedyńcze kraje, których władze przedsięwezmą wybór w tej mierze.

Ze względu na położenie nauczycieli ludowych spodziewać się należy, iż tylko niektórzy wzięliby udział, jeżeliby wsparcia nie mieli.

Słusznem jest również, ażeby wynagradzano im koszta podróży, jak też, ażeby w czasie uczęszczania na kurs wyznaczono dla nich dyety.

Do wypracowania planu nauki na kurs ten dwumiesięczny zamianuje ministeryum rolnictwa komisyę, składającą się z następujących członków:

1) z własnych delegatów,

2) z przeznaczonych nauczycieli fachowych,

3) z mężów, którzy przy szkołach podobnych już przedtem byli czynnymi.

Zredagowaniem tego przez komisyę powyższą uchwalonego planu nauczycielskiego zajmie się ministerstwo rolnictwa.

Uważać należy na to, ażeby zamierzone wykłady przedewszystkiem były pobudką do dalszej czynności i wykształcenia nauczycieli, i ażeby im odpowiednie do tego udzielały informacye; nie można bowiem żądać, ani też zamiarem jest, wyposażyć biorących udział w wykładach owych w tak krótkim czasie we wszelkie wiadomości i zrobić z nich kompletnych gospodarzy. Przeciwnie nie jest to wcale zadaniem tych kursów, których jedynym celem jest położenie pewnego fundamentu, na którym w szkole życia budowaćby można dalej za pomocą własnej samodzielności.

Co się tyczy egzaminów uczęszczających na kurs nauczycieli, od tego zupełnie odstąpić należy, gdyż zabierałyby one za wiele czasu. Po części zastąpić ich należy przez tygodniowe rozprawy docentów z kandydatami, w którym celu rozdzieli się tych ostatnich na grupy. Na to przeznaczone być mają dwa razy na tydzień popołudniowe godziny.

Odczyty miewane być winny tylko w przedpołudniowych godzinach.

Popołudniowe godziny tygodnia poświęcone być mają praktycznym objaśnieniom. Takowe składają się z wykładów:

1) o pielęgnowaniu owoców: ćwiczenia w pokoju co do uszlachetniania drzew, zwiedzanie szkółek (Klosterneuburg), wiadomości o najważniejszych gatunkach owocowych (naturalne i sztuczne rodzaje) i najlepszych narzędziach ogrodniczych;

2) o uprawie ogrodów: zwiedzanie stosownych ogrodów, wiadomości o nasionach i narzędziach i t. d.

3) pasiece (np. w wzorowej pasiece w Emmerberg, w towarzystwie dla hodowania pszczół i t. d.);

4) o jedwabnictwie, o ile przy końcu lata cokolwiek jeszcze w tym kierunku da się spostrzedz.

Z tem połączyć należy:

Mniejsze wycieczki do sąsiednich dóbr, sztucznych łąk, lasów i o ile możności — większe wycieczki do jakiej odznaczającej się gospodarstwem rolniczem okolicy (przez cały dzień niedzielny) w oddziałach odróżniających się co do szczególnego miejscowego interesu, a zatem osobno do okolic słynnych z uprawy roli, hodowania bydła i t. d.

Dla tych nauczycieli, którzyby sobie tego życzyli, przeznaczoną będzie nauka rysunków na dnie niedzielne popołudniu.

Nauczycielom, którzyby uczęszczać chcieli na kurs drugi, powinno to być pozwolonem.

Ważnem jest dla ciągłego współudziału nauczycieli w postępie gospodarstwa rolniczego, ażeby dla nich osobny założono organ, którýby raz albo dwa razy wychodził w miesiącu i im, z szczególnem uwzględnieniem celu, podawał wiadomości o wszelkim ruchu i postępie na tem polu.

Plan nauki zaś w szkołach uzupełniających wypracowany będzie za współudziałem ministerstwa rolnictwa, przez

Wzrost miast amerykańskich.

Sprawozdawca konwencyi republikańskiej w Chicago skreśla obraz nowo-założonego miasta, co przedewszystkiem miejskim zarządom za wzór służyć powinno, albowiem stawia on nam przed oczy zbawienne skutki czynności i energii.

Oto jak pisze sprawozdawca:

„Chicago jest nietylko podziwem miast amerykańskich, ale wzorem wszystkich miast w ogólności. Przed 38 laty było ono na kresach cywilizacyi amerykańskiej stacyą wojskową, a obecnie liczy 300,000 mieszkańców. Aleja Wabash, długości dwóch mil, wyłożona drzewem (w kostki) ma po obu stronach budynki, jakich mało naliczyć można w najpiękniejszych dzielnicach Filadelfii, Washingtonu, Nowego-Yorku. Podróżny, zwiedzający tę wspaniałą ulicę, zdumiewa się klasyczną elegancyą i rozmaitością architektury,. Każdy dom jest odmienny, a jednak wszystkie zlewają się w jedną piękną harmonię. Starsze domy drewniane, są prawdziwym wzorem smaku w swoim rodzaju, ciągle jednak ustępują miejsca wspaniałym i arystokratycznym budynkom, a w kilka lat bulwar ten będzie ozdobiony nieprzerwanym szeregiem pałaców. W lecie kwitną wszędzie kwiaty, zasadzone przed chodnikiem, drzewa okryte bujną zielonością, a cała ulica wygląda gdyby altana, w której przechodzeń wolny od skwaru słonecznego, przechadzać i jeździć swobodnie może. Aleja Michigan, wybrukowana przez całą dwumilową przestrzeń, równa się pięknością i wspaniałością ulicy Wabash. Ciągnie ona się wzdłuż jeziora Michigan, którego powierzchnię na wiosnę i w lecie liczne ożywiają statki.

Chicago ma liczne kościoły, wybudowane w nowożytnym stylu, które smakiem architektonicznym przewyższają wszystko, co dotąd w Europie godnem było podziwu. Presbiteryanie i katolicy, metodyści i uniwersaliści, wszędzie ta sama ambicya, aby drugich przewyższyć. Szczególnie kościół przed piętnastu laty wybudowany, na rogu ulicy Wabash i Washington, zwraca uwagę każdego przechodnia swoją plamistą powierzchnią, przypominającą starożytną katedrę starego świata. Budulec użyty do tej budowy, to kamienie naftowe, które obrócone do słońca, wysączają z siebie olej i nadają budynkowi starożytną postać.

Używanie zaś marmuru Jolieta, dopiero od kilku lat weszło w życie, co budowlom nader wspaniały i do podziwu różnolity charakter nadaje.

Dwadzieścia tysięcy dzieci wychowuje się kosztem publicznym, a budynki szkolne należą do najpiękniejszych ozdób miasta. Jest takich budynków 22, a jednak nie mogą wyrównać wzrostowi miasta. W zeszłym roku wydano pół miliona na nowe budynki szkolne, a jednak nie wystarcza to na pokrycie potrzeb. 78 pociągów kolejowych odchodzą i przychodzą codziennie do Chicago. Dworzec centralny przypomina sławny dworzec Charing Cross w Londynie i jest cały z granitu zbudowany—pokryty szklannym dachem, pod którym znajduje się prawdziwa sieć szyn, na których znajdujące się liczne lokomotywy i wagony, rozwożą ludzi po wszystkich częściach świata amerykańskiego.

Chicago o wiele prześcignęło wszystkie nowożytne miasta. Podziwienia godnemi są wodociągi, które dostarczają mieszkańcom wody do picia ze źródeł, pod jeziorem się znajdujących, a to za pomocą tunelu po pod jezioro Michigan przeprowadzonego.

Niemniej ważną budową jest tunel pod ulicą Washington zbudowany. Celem tego tunelu jest ułatwienie na tej ulicy komunikacyi, tamowanej przez częste podnoszenie mostu na rzece, po której płyną statki, a która przecina ulicę.

Założenie publicznych parków, bulwarów i upiększenie tychże, dokonywa się tam na wielką skalę i w sposób bardzo wspaniały, a rada miejska po kilkakroć-stotysięcy na te budowy przyzwala.

Dziwić się zaiste trzeba, że my, mając zarówno pół-dostatkiem ziemi i ludzi, nie jesteśmy wstanie w naszych polskich miastach, już jeśli nie amerykański przepych i komfort, to przynajmniej niezbędną dla zdrowia czystość i wygodę utrzymać. Wina tego w żaden sposób nie spada na mieszkańców, ale na urzędy gminne, które nietylko na zewnątrz ale i wewnątrz miasta okiem sięgnąć winny, aby czystość i porządek koniecznie zaprowadzić.

osobny komitet, składający się z docentów kursu i z wydziału uczęszczających na tenże kurs nauczycieli.

Projekt ten odda się następnie namiestnictwom i towarzystwom gospodarczo-rolniczym, które w miarę miejscowych potrzeb poczynią w nim odpowiednie zmiany. Ostateczne zestawienie planu szkolnego, zastrzega sobie ministerstwo rolnictwa.

Osobliwie przestrzegać należy, ażeby szkoły uzupełniające za nadto nie przybrały gospodarczo-rolniczej cechy. Włościanin, jakim on dzisiaj jest, z trudnością tylko przyzna, iż syn jego od nauczyciela skorzystać co może z rolnictwa albo hodowania bydła, podczas gdy on zwyczajnie chętnie na dalsze wykształcenie dzieci swych w czytaniu, pisaniu, rachunkach i t. p. zezwala. W tej mierze, osobliwe w początkach, postępować należy bardzo ostrożnie.

Następnie potrzebnem jest dla zupełnego przeprowadzenia planu szkół uzupełniających, wprowadzenie stosownych książek do nauki. Dostarczenie takowych dla poszczególowych krajów koronnych, przeprowadzi się za pomocą rozpisania konkursu ze znaczną o ile można nagrodą. Zasady, jakich przytem trzymać się należy, wymagają osobnego zestawienia.

Również niezbędnem będzie polecenie gminom założenia odpowiednich i doborowych bibliotek szkolnych.

Małe subwencye na cele zapomogi w formie premij za szczególną pilność w gospodarczo-rolniczych naukach, ze strony władz krajowych, towarzystw i rządu, mogą również podziałać wiele na postęp i rozwój szkół uzupełniających.

Nauczyciele, którzy się do szkół uzupełniających przygotowywać mają, muszą mieć widoki na jakieś odpowiednie korzyści; również nie można wymagać od nich, ażeby tak teraz jak i później znaczną część swej siły umysłowej i czasu ofiarować winni byli bezpłatnie. Należy im tedy przez wykłady uzupełniające podwyższyć ich dochody. Znacznem bardzo, przy znanych stosunkach nauczycieli ludowych, nie potrzebuje być wcale owo podwyższenie, a przecie wielką przynieść im może ulgę.

Więcej jak cztery miesiące zimowe nie mogą i nie będą trwać wykłady uzupełniające.

Przyjąwszy jako normę cztery godziny na tydzień, wyniesie cały czas wykładów 60 — 64 godzin, za co remuneracya od 30 — 50 złr. dla nauszyciela, z nadzieją na podwyższenie od 60 — 100 złr., jak do miejscowych stosunków, powinnaby, zdaje się, być dostateczną. Za lokal służyć będzie szkoła; gminy zaś, jak to wszędzie w zwyczaju, dostarczają opału i światła.

Co się tyczy pokrycia kosztów za gospodarczo-rolnicze wykłady uzupełniające, to pokrywać takowe powinny gminy, Rady powiatowe i sejmy krajowe. Chodzi tu mianowicie o instytucyę, któraby większości młodzieży wiejskiej nadawała więcej dzielności w ich zawodzie, w przemyśle, z którego siebie i kraj cały żywią. Że zaś wszystkie korzyści, jakich po wykładach uzupełniających spodziewać się należy, przypadłyby po największej części ludności samej i krajowi, i że oprócz tego idzie tu o żywotną sprawę kultury krajowej a oraz i szkół ludowych, nie powinno więc wcale podlegać wątpliwości, iż przedewszystkiem Sejmy krajowe powołane są do podtrzymywania i nieustannego wdawania się w tę sprawę.

Ministerstwa oświecenia nie można wcale obowiązywać do pokrycia kosztów za zupełnie specyalne gospodarczo-rolnicze wykłady fachowe.

Ministerstwo rolnictwa ze swojej strony chce tylko na teraz przykładać się do rozpoczęcia tej sprawy, ono może tylko na fachowe uporządkowanie, na poprawne o ile można i stosowne ukształtowanie systemu naukowego — słowem na techniczną stronę sprawy tej znaczące wywierać wpływy; takowe może nawet, jeśli środki krajowe wyjątkowo nie wystarczą, ze swego budżetu udzielać zapomogi, dla uczniów szkół uzupełniających, którzyby później kształcić się chcieli dalej w szkołach agronomicznych, utwarzać stependya, i na zbiory środków pomocniczych do nauki pewnych udzielać dodatków; takowe gotowem jest nawet, ażeby swą inicyatywę skuteczną uczynić, wziąść koszta pierwszego kursu nauczycielskiego na siebie, jeżeli już Sejmy krajowe, albo gminy nie wysłały w tym celu na swój koszt nauczycieli; jednak w ogóle pozostać należy przy tem, iż rzeczą to jest Sejmów krajowych wyposażyć gospodarczo rolnicze szkoły uzupełniające, jeżeli już poszczególne gminy, oprócz lokalu, opału i światła i ziemi dla prób praktycznych, nie zobowiązały się opłacać nauczyciela.

Korespondencye.

Wiedeń 8. lipca 1868.

Jeszcze słów kilka o pijaństwie pomiędzy ludem.

× Kwestya środków zaradczych przeciwko szerzącemu się wciąż pijaństwu pomiędzy ludem, nie została bynajmniej wyczerpaną w Dzienniku jak zarazem i środki zaradcze podane, nie na wiele posłużą. Tak tu jak i wszędzie wpływ osobisty pojedyńczych osób, i szczere zajęcie się ludem, więcej pomoże aniżeli najpiękniejsze teorye. Zresztą tyle już o tym przedmiocie pisano i mówiono, iż doświadczenie w ościennych prowincyach polskich nabyte, powinno być najlepszą wskazówką postępowania. Nie inny lud mieszka w Galicyi jak w Kongresówce lub w krajach zabranych, dla tego środki, które się tamże okazały jako praktyczne, będą równie dobre i w Galicyi. Nasamprzód Tow. Rolnicze w Królestwie, nie wydało żadnego rozporządzenia, jak to mylnie twierdzi autor poprzedniego artykułu, iżby właściciele trzymali propinacye na siebie, dla prostej przyczyny, iż takie rozporządzenie było niepotrzebne, ponieważ wypuszczanie propinacyi należało od nader dawnych czasów do wyjątków, które się tylko w znaczniejszych majątkach zdarzały. Nie z filantropii, lecz z dobrze zrozumianego interesu własnego, trzymali właściciele ziemscy propinacyę na siebie, a nawet dzierżawili ją po miastach, gdzie tylko zdarzyła się po temu sposobność. Natomiast istniało od r. 1841 rozporządzenie rządowe, zabraniające wszystkim starozakonnym trudnienia się szynkarstwem, i zabraniające zarazem sprzedaż po karczmach wszelkiego rodzaju zakąsek i soli. Konsensa do dzierżawienia propinacyi po miastach udzielał rząd starozakonnym, tylko za szczególnem staraniem. Nie tak było w krajach Zabranych; — tam arendarz panował po dawnemu w karczmie; to też nigdzie pijaństwo nie szerzyło się do tyla, jak w trzech guberniach ruskich.

Każdego przybywającego z Księztwa lub Królestwa do Galicyi, zastanawia ów powszechny zwyczaj wypuszczania karczem, gorzelni, a nawet gruntów żydom; dziwi go, iż właściciele ziemscy tak mało pojmują swój własny interes; co tu mówić o polepszeniu gospodarstwa, gdy kraj nie zdobył się na pierwsze kroki ku temu. Zabraniać żydom dzierżawienia szynków nie można, gdyż nie zgadza się to ani z słusznością, ani z równouprawieniem, lecz każdemu właścicielowi przysłuża prawo obsadzić na szynku kogo mu się podoba, a trzymając propinacyę na siebie, wybierając na szynkarzy ludzi sumiennych, zrobi z pewnością i dobry interes, i przyczyni się do dobrobytu pomiędzy ludem, który daleko więcej traci na tem, w czem go niesumienny arendarz oszuka, jak na tem, co rzeczywiście przepije.

Jest to środek korzystny dla stron obu; mniej zaś skuteczny przeciwko nałogowi. Wiadomo, iż prawdziwego pijaka nikt nie uleczy; można tylko chętkę i stopniowe nawyknienie na inną skierować drogę, szynkując po karczmach inne trunki, jak n. p. dobre piwo i herbatę, która dla zdrowia o wiele mniej szkodliwa niż wódka. Twierdzenenie, jakoby chłop wódkę nad wszystko przekładał, jest fałszywe, pije on wódkę gdyż niema nic innego, lecz gdzie tylko mógł dostać taniego piwa i herbaty, tam wnet do nich nawykł, i te stały mu się potrzebą. Są dziś całe okolice w Królestwie, jak Kaliskie, Płockie, Mazowieckie i Augustowskie, gdzie włościanin nic innego nie pija, gdzie wódczany pijak należy do rzadkich zjawisk, tam właśnie, gdzie przed 15tu laty wyśmiewano jeszcze właścicieli ziemskich, którzy pierwsze próby w tym kierunku zrobili.

Potężnym środkiem zaradzenia pijaństwu będą zawsze Towarzystwa wstrzemięźliwości. Wiadomo, iż pierwsze próbki nie powiodły się w Galicyi, lecz czyż należy zrażać się od razu. Pomijając już skutki, jakie Towarzystwo wstrzemięźliwości wydało na Szlązku, dość będzie przypomnieć sobie, co się stało w guberniach Litewskich. Tam pijaństwo przybrało jeszcze większe rozmiary niż na Rusi, i groziło zupełnem wyniszczeniem ludu. Dzięki wprowadzonemu przez duchowieństwo Towarzystwu wstrzemięźliwości, dzięki zabiegom i pracy tego duchowieństwa, złe było z gruntu wykorzenione w lat kilka, i dziś na Litwie a osobliwie na Żmudzi jest włościanin najzamożniejszym ze wszystkich prowincyj polskich. Rząd moskiewski, który jak wiadomo ciągnie największe zyski z rozpajania ludu, opatrzył się wskutek znacznego ubytku w dochodach i towarzystwa wstrzemięźliwości zabronił, lecz szczęściem opatrzył się zapóźno, gdyż ziarno zasiane, wydało już wszelkie dobre skutki na przyszłość. Nic nie stoi zawadą duchowieństwu Galicyi obu obrządków, iżby nie miało podjąć tej samej pracy, którą litewskie tak świetnie spełniło; potrzeba tylko dobrej woli, która przyniesie daleko większy pożytek dla ludu, aniżeli ruskie agitacye i niestosowne zajmowanie się polityką.

W ostatnich latach przed r. 63, związało się w Królestwie wielu właścicieli słowem, iżby w dnie świąteczne zamykać wszelkie szynki i karczmy. Że taki zwyczaj potężnie wpłynąć musiał na zmniejszenie i tak już nader uszczuplonego pijaństwa, nie ulega wątpliwości; lecz w Galicyi nie dałby się zaprowadzić obecnie, z obawy, by liberalizm wiedeński nie oskarżył całego kraju o obskurantyzm i ultramontańskie dążności; zresztą da on się tam tylko zastosować, gdzie właściciel propinacyę trzyma na siebie, i gotów dla dobra ludu ponieść pewne materyalne straty.

Najpotężniejszym nareszcie środkiem przeciwko pijaństwu, będzie zawsze i wszędzie umoralnienie i oświata ludu. Zakładać przeto szkółki, czem więcej tem lepiej, nie mówić wiele, a więcej pracować, nie spierać się o fundusze na te szkółki, jakie władza ma ponosić na to wydatki, lecz łożyć na nie nie skąpo, gdy kto ma po temu środki; nie zastawiać się brakiem uzdolnionych nauczycieli, lecz zadawać sobie pracy, aby takowych poszukać; nie zastawiać się wciąż drugimi, lecz pracować chętnie i szczerze, każdy w właściwem kółku, a wnet wychowa się nowe pokolenie ludu, które będzie przenosiło czytanie i pożyteczną pracę, nad zabawę w karczmie, i nie będzie w krótce mowy ani o pijaństwie, ani o idącej z niem w parze nędzy.

Kto inaczej sądzi, łudzi się grubo, i nie ma najmniejszej znajomości najpierwszych prawideł ekonomicznych. Dziś musimy poprzestać na wykorzenieniu pijaństwa, czego skutkiem będzie poprawienie dobrobytu, który nareszcie dozwoli, kwestyę propinacyjną uregulować odpowiednio do ducha czasu. W kwestyach ekonomicznych, ani doktryna, ani najszlachetniejsze popędy niczemu nie mogą zaradzić, gdyż takowe rozwijają się według normalnych prawideł, zależnych od zamożności i warunków społecznych kraju. Wszelkie gwałtowne skoki i przy zielonym stoliku wydawane rozporządzenia, przynoszą ostatecznie tylko najzgubniejsze następstwa dla całej społeczności. Natomiast w kwestyach umoralnienia i wykształcenia ludu, do których kwestya ochronienia niższych warstw społeczeństwa od zgubnych skutków pijaństwa, niewątpliwie należy, zależy wszystko ostatecznie od wpływu, działania i dobrej woli pojedyńczych jednostek, które przysłużą się daleko więcej krajowi, działając usilnie w tym kierunku, niż mówiąc o organicznej pracy, a wszystko pozostawiając w dawnym stanie.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Za przykładem gminy wiedeńskiej posypały się protesty rozmaitych innych gmin monarchii austryackiej przeciw allokucyi papiezkiej, dotyczącej ustaw wyznaniowych austryackich. Protesty takie wydały po większej części jednomyślnością głosów Rady gminne miast prowincyonalnych Gracu, Berna, Rumburgu, Reichenberga, Ołomuńca, Cieszyna, Lajbachu. Wszystkie one odpierają stanowczemi bardzo słowy mięszanie się kuryi rzymskiej w zakres ustawodawstwa państwowego.

Narady komisyjne w Peszcie nad projektami organizacyi obrony krajowej toczą się bardzo gorliwie. Komisya pospiesza, aby być gotową przed ukończeniem ustawy podatkowej w sejmie. Zmian przeobrażających istotę rzeczy, komisya nie poczyniła. Wszelako kilka punktów obudziło mocną opozycyę. Mianowicie liczba dozwolona pułków honwedzkich, mających wynosić wszystkiego tylko 8 do 9000 ludzi, wydała się nader szczupłą kilku opozycyjnym członkom komisyi. Tymczasem rząd stałe ma postanowienie, nie ustąpić właśnie w tym najważniejszym punkcie i to tylko ustępstwo czyni opozycyi, że dawniejsi honwedzi mogą wstępować w szeregi obrony krajowej. Rozprawy nad tym przedmiotem w sejmie nie tak wszakże jeszcze rychło nastąpią. Po ukończeuiu rozpraw finansowych, uchwali sejm jeszcze tylko tegoroczny kontyngens rekrutów, poczem ma się odroczyć, a projekta dotyczące obrony krajowej przyszłyby dopiero w przyszłej sesyi pod obrady. Aż do owej chwili, burza pozostaje zażegnana.

Węgierska i kroacka regnikolarna deputacya ukończyły już niemal swe zadania. Większość deputacyi węgierskiej przyjęła wniosek Kroatów, co do poręczenia 2,200,000 złr. na wydatki w sprawach autonomicznych krajowych. Wszelako względem sposobu pokrycia powyższego wydatku, uczynili Węgrzy odmienny wniosek od wniosku Kroatów; na pokrycie tego niedoboru ma być użyte nie 63% od stałych, a 30% od niestałych podatków, lecz 45% od wszystkich podatków. Na pokrycie możebnych nieprzewidzianych niedoborów przeznaczono 63% zaległości podatkowych po rok 1867. Większość deputacyi kroackiej zgodziła się z temi wnioskami. Wyznaczo z łona obu deputacyj podkomitety dla zredagowania protokółów spólnych konferencyj. Mniejszość obu deputacyj zastrzegła sobie bronić widoków swych w sejmie. Okoliczność ta jest dlatego ważną, że i Deak należy do mniejszości deputacyi węgierskiej.

Dzienniki czeskie przepełnione są telegramami, donoszącemi o świetnem przyjęciu Czechów, którzy się udali do Konstancyi na obchód uroczystości Hussa. W Pradze przytrzymano w tymże dniu na placu Betleemskim, przed domem, w którym się pamiątkowa tablica Hussa znajduje, człowieka rozdającego monetę pamiątkową, na cześć Hussa wybitą. Policya skonfiskowała czterdzieści pięć takich monet i wytoczono mu proces kryminalny.

Polska. System moskwicenia, przeprowadzany w sposób tak okrutny w ziemiach Zabranych, a teraz już i w królestwie Kongresowem, usiłuje pochłonąć wszystko i rozwielmożyć się wszędzie. Bank polski był jedyną instytucyą, która dotychczas była z gruntu polską, gdzie dotąd zachowany był język polski i polska organizacya. Obecnie rząd moskiewski rozkazał i tam używać języka moskiewskiego, i to nie tylko w manipulacyi wewnętrznej, ale nawet w stosunkach z publicznością. Nie potrzeba mówić, jak uciążliwą jest manipulacya taka i ile niedogodności za sobą pociąga, że każdy w stosunkach z bankiem zostający, musi wyszukiwać tłumacza, dla zrozumienia otrzymanych od banku pism. W Warszawie brutalstwo i zdzierstwo policyi wzmogło się ostatniemi czasy bardziej jeszcze. Publiczność zmuszona znosić plagi Egipskie od lada pierwszego lepszego policyanta. Wydany także został tajemny ukaz, utrudniający wydawanie paszportów.

Ze Siedlec piszą do „Dz. pozn.“ „Przed niedawnym czasem odebrał jeden z uczniów gimnazyum tutejszego list z Turcyi od emigranta, byłego swego kolegi. Uczeń ów pochwalił się z odebranego listu przed innymi kolegami i dał im go przeczytać, tak iż czytało ów nieszczęsny list dość znaczne koło, aż wreszcie wiadomość o tem doszła do ucha Moskali. Wytoczono ścisłe śledztwo i wszystkich uczniów, których posądzono o czytanie pomienionego listu (około 40), wydalono bezpowrotnie z gimnazyum. Pojmujecie, ile wyrządzono przez to kłopotu rodzicom, którzy nie wiedzą co począć z wydalonemi w ten sposób dziećmi; w przemyśle bowiem i handlu stagnacya, a do rzemiosł taki natłok kandydatów, iż majstrowie i zakłady przyjmować nikogo nie chcą,

Od niejakiego czasu jedna z umiarkowańszych gazet moskiewskich umieszczała listy z Siedlec, w których opisywane były rozmaite nadużycia władz tutejszych. Wszelkiemi środkami starano się wykryć tu kto był autorem tych listów i wreszcie wpadnięto na ślad, iż korespondencye owe pisuje guwernantka gubernialnego naczelnika żandarmów. Gubernator rozkazał ją aresztować i oddać pod sąd; żandarm jednak nie dopuścił tego i w dodatku oskarżył gubernatora o różne nadużycia i kradzieże. Przed kilkoma dniami zjechała tu z Warszawy komisya, złożona z wysokich moskiewskich dygnitarzy i rozpoczęła śledztwo przeciw gubernatorowi. Zdaje nam się jednak, iż zdoła on się uniewinnić i jeszcze w rezultacie dostanie order, bo duchem dzisiejszego systemu u nas jest właśnie tolerowanie wszelkiego rodzaju nadużyć, jeżeli te skierowane były przeciw Polakom.

Prawosławie rozsiada się u nas nie na żarty. Rusinów wciąż prześladują i więżą w Siedlcach a nawet wielu już deportowano na Sybir. Obecnie wystawioną być ma w naszem mieście wielka moskiewska cerkiew i wczoraj właśnie odbyło się wśród tłumu przybyłych pociągiem nadzwyczajnym z Warszawy dygnitarzy i popów, założenie kamienia węgielnego pod wspomnioną cerkiew schyzmatycką.

Skutkiem wielkich upałów i zupełnego braku deszczu, stan pól w naszych okolicach przedstawia się nader niekorzystnie. Owsy zupełnie przepadły, kartofle także ucierpiały bardzo wiele, żyta liche i już zupełnie białe, tak iż żniwa wkrótce rozpoczniemy.

Francya. Przed ukończeniem rozprawy nad budżetem ostatniej soboty, zabrał głos Juljusz Favre i w śród wielkiego wzburzenia Izby, w słowach, które wielkie uczyniły wrażenie, wyrzucał rządowi system corocznych niedoborów w budżecie, pokrywanych powtarzającemi się wieczyście pożyczkami. Jako jedną z przyczyn tego grożącego stanu wskazał Favre wyprawę do Meksyku, przedsięwziętą niepotrzebnie. Zakończył tem, że jeżeli tak dłużej potrwa, rząd doprowadzi Francyę do niechybnej zguby.

Minister skarbu odrzekł, iż wyprawę meksykańską można nazwać sprawiedliwie rozpoczętem, świetnie prowadzonem, a tylko nieszczęśliwie zakończonem przedsięwzięciem. Ministrowi odpowiedział ze strony opozycyi Picard w tej my-

śli, że rząd od lat szesnastu w ten sposób obchodzi się z finansami, iż gdyby byli sędziowie, nie zabrakłoby pewno było na oskarżycielach. Po burzliwej dyskusyi przyjęto budżet uzupełniający za rok 1867 wszystkiemi głosami przeciw jedynastu. W końcu przyjęto poprawkę komisyi, popartą przez p. Grenier względem umniejszenia o 100.000 franków w rubryce ministerstwa spraw wewnętrznych.

Włochy. Z Włoch donoszą, że tam odbywają się obecnie znowu tajemne zaciągi ochotników, mające na celu jakowyś tajemniczy, nieznany zamach. „Riforma,“ organ skrajnego stronnictwa ruchu, zapewnia, iż zaciągi te dzieją się bez wiedzy i woli Garibaldego, i że przeciwnie dzieje się to, z pobudki stronnictwa klerykalnego, gdyż armia papiezka pomnożyła się ostatniemi czasy wielką liczbą młodzieży. Zapewniają, że Garibaldi zaniechał wszelkiej myśli nowego zamachu. I owszem, ma on być obecnie całkiem rozstrojony i zniechęcony, a nawet dał się słyszeć wielokrotnie z zamiarem opuszczenia raz na zawsze ojczystej ziemi i udania się na zamieszkanie do Ameryki. Nawet z najbliższymi przyjaciołmi swymi zachowuje się Garibaldi zimno i cierpko i przy każdej sposobności okazuje największe zniechęcenie.

W Rzymie panuje nieukontentowanie powszechne. Mieszkańcy tamtejsi korzystają z każdej sposobności, aby okazać niechętne swe usposobienie z papiezkiego rządu. Dnia 3. b. m., w dzień bitwy pod Sadową, wręczyła deputacya obywateli Rzymskich adres posłowi pruskiemu Arnimowi, wyrażający królowi pruskiemu wdzięczność za ujęcie się za sprawą włoską i przymierze z Włochami wraz z nadzieją, że Niemcy zjednoczone ujmą się z czasem podobnież i za nieszczęśliwymi mieszkańcami Rzymu, i nie odmówią im pomocy do spełnienia najgorętszych życzeń, mianowicie do połączenia się z całą ojczyzną Włoską. Poseł przyjął uprzejmie deputacyę wraz z adresem. Nienawiść Rzymian do rządu powiększają też wydarzające się bardzo często ekscesa papiezkich żołnierzy i wynikające ztąd bójki pomiędzy nimi a ludnością rzymską. Podobne starcia zachodzą też pomiędzy stojącem nad granicą papiezkiem a włoskiem wojskiem, a to do tego stopnia, że w kilku miejscach, jak w Stimigano, musiano z obudwu stron cofnąć zbyt blizko naprzeciw siebie stojące wojska, aby uniknąć krwawego starcia.

Księżniczka Aosta, małżonka księcia Amadeusza, młodszego syna królewskiego, jest przy nadziei; z tego powodu zaniechał książe zamierzonej tego lata dłuższej podróży morskiej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Miłosierdzie i skutki jego. Jeden z oficerów konsystującego w mieście naszem pułku, widząc idącego, nader nędznie wyglądajacego człowieka w obdartem odzieniu, tknięty miłosierdziem, chciał wybadać owego biedaka o jego stosunkach, by mu udzielić jakowejś pomocy. Ponieważ jednak nie rozumiał po polsku, więc zawezwał stojącą obok straż policyjną, aby spytała się tegoż o powód nędzy jego. Lecz o dziwo, gdy się policyant zbliża do owego mniemanego biedaka, poznaje w nim jednego z więźniów kryminalnych, którym niedawno udało się uciec w czasie roboty.

* Członkowie delegacyi. Otrzymaliśmy od kilku obywateli stryjskiego obwodu wezwanie, abyśmy przypomnieli krajowi imiona tych posłów, którzy zasiadając w Radzie państwa, w myśl artykułów naszych p. n. Powrót delegatów tak wielce zapoznawali interesa naszego kraju. Czyniąc zadość temu wezwaniu podajemy spis członków delegacyi naszej w Radzie państwa. Otóż ich imiona. Z miast wybrani:

Dr. Ziemiałkowski ze Lwowa; Dr. Zyblikiewicz z Krakowa, Dr. Zbyszewski z okręgu N. Sącz, Tarnów i Rzeszów; Dr. Landesberger z okręgu Stanisławów, Stryj i Kołomyja; ks. Polański z okręgu Przemyśl, Jarosław, Drohobycz i Sambor; Sawczyński z okręgu Tarnopol i Brody.

Z izb handlowych: Hausner.

Z większych posiadłości: Jerzy ks. Czartoryski, Krzeczunowicz, L. Skrzyński, Barewicz, L. Wodzicki, St. Tarnowski, H. Wodzicki, Chrzanowski, Golejewski, Dr. Czajkowski, Wężyk, Horodyski.

Z posiadłości mniejszych: Alfred hr. Potocki, Dr. Pfeifer, Jan Manastyrski, L. Cieński, J. Jakóbik, M. Działoszyński, Fihauser, ks. Guszalewicz, Włod. hr. Baworowski, Bodnar, Polanowski, Wyrobek, Adam hr. Potocki, ks. Morgenstern, ks. Sulikowski, Rogawski.

* Z kolei krakowskiej. W skutek zaprowadzenia pociągów pospiesznych pomiędzy Wiedniem i Berlinem, które od dnia 1. sierpnia krążyć poczną i podróż między temi dwoma stolicami na 18 godzin skrócą, zmieniony będzie od tegoż dnia plan jazdy na kolejach galicyjskich.

* Morderczy strzał. W koszarach w Wiedniu (Neubau) odbywali żołnierze pułku Reischach na dziedzińcu ćwiczenia z nową odtylcową bronią. Jednemu rekrutowi kazał podoficer, który stał o 5 kroków, celować w jego lewe oko. Broń nie wypaliła. — „Więc celuj tam“ — zakomenderował podoficer wskazując na przeciwległy dom. Rekrut zmierzył, strzał padł, a kula trafiła w okno pierwszego piętra i przeszyła na wskróś siedzącą przy oknie młodą i nader piękną kobietę. Była to żona tokarza, matka dwojga dzieci i w piątym miesiącu przy nadziei. Dzienniki wiedeńskie z oburzeniem ten fakt opisują, dziwiąc się, jak mogą ćwiczenia z nabitą bronią odbywać się między domami.

* Moskale gospodarują w Prusiech jak u siebie; tak aresztowali w Nieszawie buchhaltera domu handlowego z Torunia na płonną denuncyacyę o zamiar defraudacyi, odstawili go do Radziejowa i tamże przez 24 godzin trzymali w ciemnicy, pełnej robactwa, aż go w końcu bez przesłuchania puścili.

---

* Od komitetu zajmującego się zaopatrzeniem potrzeb ob. Heltmana, otrzymaliśmy odezwę treści następującej:

W odezwie naszej z dnia 2. Lutego r. b. włożyliśmy na siebie obowiązek składania co kwartał szczegółowych rachunków.

W wykonaniu pokazało się to niepodobnem. Przeszło dwieście osób przyjęło udział w składce i to w rozmaity sposób, ztąd wytworzyć się musiało wiele i bardzo rozmaitych pozycyj, z których każda wymaga dokładnego objaśnienia i usprawiedliwienia. Sprawozdania takiego nie można zamknąć w ciasnych granicach, innego zaś nie chcemy przedstawiać publiczności, bo gdzie idzie o pieniądze, tam rachunek powinien być ścisłym.

Takie cztery sprawozdania rocznie kosztowaćby mogły około 600 fr. Że zaś po sprawdzeniu rachunków kwartalnych, fundusz ob. Heltmana nie pokazał się zbyt wysokim, zwłaszcza przy znacznych wydatkach, jakie zwykle choroba pociągać musi; działając więc w interesie ob. Heltmana, i na jego własne żądanie, dla uniknienia tak wielkich kosztów, uznaliśmy za właściwe składać sprawozdanie raz jeden na rok, i pierwsze ogłosimy z końcem bieżącego roku.

Zawiadamiając o tem szanownych rodaków, czujemy się w obowiązku, złożyć wam publiczne podziękowanie, za przyjęcie udziału w urządzeniu stałej pomocy dla wielce zasłużonego ob. Heltmana, jak niemniej upraszać o wytrwanie w dobrowolnie przyjętym obowiązku; — a zalegających w opłacie prosimy o spieszne uiszczenie należnych od nich składek.

Podajemy nadto do wiadomości, że dla ułatwienia datkującym — uprosiliśmy na naszych poborców dwóch obywateli zamieszkałych w Paryżu: Hieronima Ruszczewskiego (rue de Verneuil 38) i Seweryna Elżanowskiego (18 Avenue de l'Observatoire) — którzy przyjmować będą składki na ob. Heltmana, w dnie niedzielne i świąteczne w swych mieszkaniach, od samego rana do południa.

W końcu zawiadamiamy, że kasyer komitetu, ob. Erazm Malinowski, zmienił mieszkanie, — obecny jego adres jest: Bruxelles, rue l'Hopital 40.

Cześć i pozdrowienie.

Bruksela dnia 16. czerwca 1868.

Z. Miłkowski. A. Guttry. E. Malinowski.

Zaleszczyki 7. lipca 1868.

(B) Dnia 24. kwietnia został p. Stanisław Kaznowski, burmistrz, c. k. pocztmistrz i wiceprezes Rady powiatowej przez sędziego powiatowego p. Klemensa Jourets jako poszlakowany o oszustwo, defraudacyę i nadużycie władzy urzędowej w sposób oburzający wszelkie uczucia czci i ludzkości, przyaresztowany.

Pominąwszy bowiem że ustawy zasadnicze zapewniają każdemu obywatelowi austryackiemu wolność osobistą, jeżeli przeciw niemu nie ma uzasadnionych poszlak zbrodni, to przepisy procedury karnej w tym wypadku zupełnie zostały pogwałcone; gdzież bowiem sędzia będzie miał większy powód do wymaganego prawem poszanowania stanu i dotąd nieposzlakowanego życia, jak w wypadku obecnym? Tymczasem p. Jourets inaczej sobie postąpił. Aresztowanie to wykonać polecił na ulicy, na środku miasta przez dwóch żandarmów, jak gdyby umyślnie w celu skompromitowania p. Kaznowskiego w obliczu całego miasta, bez uprzedniego zawezwania do sądu, a nadto na błahych i chwiejnych podstawach.

Przyaresztowany w ten sposób p. Kaznowski wstąpił do c. k. naczelnika powiatowego, i opowiedział mu swe zajście. Pan naczelnik Zeschik udał się z nim do sądu i tam czynił p. sędziemu przedstawienia, na które tenże niedelikatnie odpowiedział, a nadto odchylił dzwi i krzyknął: „Den Deliquenten unter Nr. 9. einsperen.“

Dodać należy, że żandarmi, szukając p. Kaznowskiego w jego domu, nie zostali przez p. sędziego pouczeni o ustawie w celu zapewnienia prawa domowego, i wpadli do pokojów z hałasem. Małżonka p. Kaznowskiego, będąca przy nadziei, zemdlała, a postępowanie to mogło ją łatwo o życie przyprawić.

Tego samego dnia zawezwał p. sędzia przyaresztowanego do protokołu, a chcąc na nim presyę wywrzeć, percypował go w przytomności dwóch uzbrojonych żandarmów i dozorcy więzień — zapewne to są pojęcia pana Jouretsa o świadkach sądowych. Nadto oświadczył mu, że komisya pocztowa już zjechała i mniemaną i zarzuconą mu defraudacyę odkryła, przeto już nic mu nie pomoże.

Tu nie potrzeba żadnego komentarza. Tu tylko ubolewać należy, że władza sędziowska jeszcze do tej chwili spoczywa w ręku podobnych urzędników. Wszelkie przepisy sądowe i ustawy konstytucyjne wołają o zemstę, a kraj cały, oburzony tą niesprawiedliwością, czeka na satysfakcyę.

Wydelegowana przez c. k. sąd obwodowy komisya zjechała w celu zbadania tej sprawy, a następnie sąd stanisławowski dnia 16. czerwca r. b. orzekł zaniechanie śledztwa dla braku istoty czynu.

Z wypadku tego, który tu jako człowiek w sprawie tej zupełnie nieinteresowany notuję, okazuje się jasno, że konstytucya nasza jest tylko na papierze, a wypadek ten może tylko pod rządem absolutnym równych sobie szukać.

Niezawodnie odezwą się w tej sprawie niebawem i inne głosy i takowa stanie się przedmiotem postępowania dyscyplinarnego przeciw samowolności urzędnika — ja zaś podnoszę głos z tej wychodząc zasady, że wystąpienie przeciw pogwałceniu konstytucyi, jest obowiązkiem obywatelskim.

Po przyaresztowaniu p. Kaznowskiego wpadł pan Jourets z żandarmami [którzy z nim zresztą przez kilka następnych dni ustawicznie dla ochrony przeciw oburzonej do żywa ludności chodzili] do urzędu gminnego, skontrował rachunki, zabrał ze sobą do sądu skrzynię, którą za kasę uważał, tam ją bez wszelkiej kontroli otworzył, a dopiero ze sądu przysłał konsygnacyę zabranych papierów i próżną skrzynię. Tak samo postąpił sobie w urzędzie pocztowym. W towarzystwie żandarmów wpadł tam w celu skontrowania kasy, a gdy ekspedytor pocztowy, p. Bogdanowicz, wzbraniał się zezwolić na takie postępowanie, zmusił go pogróżkami do ustąpienia.

Nie wątpimy, że Wydział krajowy i c. k. dyrekcya pocztowa upomną się za te gwałty, gdyż do skontrowania kasy gminnej, tylko Rada gminna, zaś do skontra w urzędzie pocztowym, tylko organa c. k. dyrekcyi pocztowej są powołane.

Statut stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej.

Podaliśmy przed kilkoma dniami wiadomość o zawiązaniu się Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie i ogłosiliśmy odezwę, wydaną przez zarząd tegoż. Aby ziomków naszych bliżej obznajomić z tak zbawiennem stowarzyszeniem i umożliwić im niejako przystęp do niego, ogłaszamy niniejszem statut tegoż Stowarzyszenia.

Cel. §. 1. Towarzystwo pod nazwą: „Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty ludowej“ jest wolnym związkiem gorliwych przyjaciół ludu, jednoczących usiłowania swoje w celu rozszerzania oświaty między ludem wiejskim i miejskim, a tem samem podniesienia jego dobrobytu.

Środki. §. 2. Środki, któremi Stowarzyszenie zamierza działać, są następujące:

I. Rozpowszechnianie dziełek popularnych, a mianowicie:

a) przez zakładanie księgozbiorków jako czytelni dla ludu, szczególnie przy szkołach ludowych;

b) przez rozsprzedaż takich dziełek za pośrednictwem członków i kolporterów Stowarzyszenia.

II. Wspieranie wydawnictwa tych dziełek, wydawanie tychże w miarę możności, i premiowanie.

III. Wspieranie materyalne wzorowych nauczycieli szkół ludowych, jeżeli na to fundusze pozwolą.

Siedziba Stowarzyszenia. §. 3. Siedzibą Stowarzyszenia z Zarządem centralnym jest Lwów. W każdym powiecie istnieć będzie oddział powiatowy.

Warunki przyjęcia. §. 4. Członkiem Stowarzyszenia może być każdy, bez różnicy płci i wieku, ktokolwiek oświadczy gotowość przystąpienia do niego i wypełniania obowiązków temi statutami objętych.

W pierwszym roku istnienia Stowarzyszenia, przystępujący zobowiązują się na lat trzy.

Obowiązki członków. §. 5. Każdy członek jest obowiązany:

a) wnosić corocznie do kasy Stowarzyszenia jeden przynajmniej udział w kwocie 1 zł. w. a., który spłacany ma być z góry: albo w całości, albo w ratach kwartalnych.

Liczba udziałów, które może wziąść jeden członek, jest nieograniczoną.

b) zbierać wiadomości o stanie oświaty ludowej w kierunku przez organa Stowarzyszenia sobie wskazanym i popierać cele Stowarzyszenia.

§. 6. Członek, który przez rok cały nie dopełnia przyjętych obowiązków, zostaje wykreślonym ze spisu członków Stowarzyszenia.

Prawa członków. §. 7. Każdy członek ma prawo:

a) bywać na walnych Zgromadzeniach powiatowych Stowarzyszenia, stawiać wnioski, głosować i wybierać Zarząd powiatowy, jakoteż delegatów, zastępujących Oddziały powiatowe na Zgromadzeniach centralnych;

b) otrzymywać bezpłatnie dziełka nakładem Stowarzyszenia wydawane, a to za pośrednictwem Zarządów powiatowych i o tyle, o ile tymże te dziełka do bezpłatnego rozdziału pomiędzy pojedyńczych członków będą dostarczane.

Fundusze. §. 8. Fundusze Stowarzyszenia składają się:

a) ze stałych udziałów;

b) z jednorazowych datków;

c) z dochodu ze sprzedaży książek.

§. 9. Fundusze Stowarzyszenia dzielą się:

a) na fundusz zakupna dziełek przeznaczonych przez Zarząd centralny do rozpowszechniania;

b) na fundusz wydawnictwa i premiów;

c) na fundusz wsparcia nauczycieli szkół ludowych.

§. 10. Z uiszczonych przez powiat wkładek, zwraca Zarząd centralny przynajmniej połowę w dziełkach dla Czytelni tegoż powiatu. Drugą połowę obraca na nakłady, premie, bezpłatnie rozdzielane dziełka, koszta administracyjne, wsparcia nauczycieli szkół ludowych itp.

Organa Stowarzyszenia. §. 11. Organami Stowarzyszenia są:

a) Zarządy powiatowe.

b) Zarząd centralny. (C. d. n,)

Ostatnie wiadomości.

Praga 9. lipca. *Palacki i Rieger ogłaszają w dzienniku* „Politik“ następujące oświadczenie: Ogłoszona w jednym z dzienników lipskich „D. A. Ztg.“ rozmowa, jaka miała mieć miejsce pomiędzy nami a p. kanclerzem Beustem, jest nadto nieprawdziwą. Zawsze i wszędzie wypowiadaliśmy, iż związek korony czeskiej z Austryą na podstawie federacyjnej konstytucyi najlepszą jest gwarancyą naszej historyczno-politycznej i językowej indywidualności. W obec niepewności, w jakiej się znajduje Europa, sympatye Rosyi są nader cennemi. Traktowania ze rządem rosyjskim nie miały wcale miejsca; równie też i Rosya nie myśli o przyanektowaniu Czech.

Redaktor dziennika „Hlas,“ poseł krajowy dr. Kodym, skazany został za zbrodnię zakłócenia publicznego spokoju na 3 miesiące więzienia i utratę z kaucyi 1000 złr.

Paryż 8. lipca. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego odpowiedział markiz Moustier na uwagi Jules Favr'a tyczące się Krety, między innemi co następuje: Kwestya ta ma trzy przechody: pierwszym było zapobiedz przez interwencyę Grecyi powstaniu kreteńskiemu, drugim niedozwolić Turcyi skoncentrowania sił na Krecie, ukazując jej zkąd-inąd grożące niebezpieczeństwo, trzecim nareszcie przechodem było przygotować w drodze pokojowej zaprowadzenie lepszych instytucyj na Krecie.

Odnośnie do Niemiec wyraził się Moustier, że uzbrojenia Francyi miały i mają jedynie utrzymanie spokoju na celu, gdyż były one i są jego koniecznym warunkiem. Jeżeli rząd nie może w tym względzie (mówił dalej Moustier) przedłożyć dotyczących depesz, stało się to dla tego, iż Francya w interesie utrzymania pokoju wstrzymywała się od drażniącej przeciw Niemcom polityki. Jedną tylko depeszę napisano w tym celu, aby zjazdowi w Salcburgu nadać prawdziwy charakter. Zjazd nie miał w sobie zupełnie ukrytych planów wojennych; jeżeli się pomimo często powtarzanych pokojowych oświadczeń nie udało rządowi, rozprószyć wszystkie niepewne i niedogodne stosunki, należy to przypisać tylko uporowi i niedowierzaniu w kołach opozycyi, na które zawsze napotykał.

Madryt 8. lipca. Jako przyczynę uwięzienia jenerałów (o czem już donosiliśmy) podają to, iż przygotowywać oni mieli porozumienie z stronnictwem rewolucyjnem, którego zamiarem było wywołanie powstania przeciw istniejącym porządkom.

Londyn 8. lipca. Po odroczeniu parlamentu odjeżdża królowa przez Paryż do Szwajcaryi, gdzie przez dłuższy czas zabawić myli w pobliżu Lucerny.

Telegram „Dziennika Lwow.“

Wiedeń 11. Lipca. Ministerstwo peszteńskie przedłożyło sejmowi ustawę o przynależności do państwa z liberalnemi zmianami.

W Paryżu uwięziono jenerała Wink(?).

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 10. Lipca 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądaj. zł.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	210	50	211	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	183	50	184	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	50	78	—
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	80	74	30
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	88	—	88	50
Obligi indemnizacyjne galic.	67	90	68	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	75	100	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissiy	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	89	50	90	25
„ „ lwowsko-czern. I. „	77	25	78	—
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	30	5	35
Dukat cesarski	5	35	5	40
Napoleond'or	9	2	9	9
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
„ papierowy rosyjski	1	52	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	67	1	68
Półimperyał rosyjski	9	32	9	40
Srebro	110	50	111	75

Owies korzec 3 złr. do Sierpnia w Złoczowskiam.

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 10. Lipca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	50
„ z procent. z maja i listopada	59	10
5% Pożyczka narodowa	63	40
Losy pożyczki z roku 1860	87	90
Akcye banku wiedeńskiego	746	—
„ „ kredytowego	208	—
Londyn 10 funtów szterlingów	113	70
Srebro	111	—
Dukat pojedynczy	5	37

Gospodarstwo i handel.

— Lwów dnia 10. lipca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 4.16, żyta 3.23, jęczmienia 2.80, owsa 1,93, hreczki 3 złr, grochu 3.50 kartofli 1.48, sąg drzewa opałowego, bukowego 10.31, sosnowego 7.38, cetnar siana 98, słomy okłotowej 54, funt masła swieżego 44, funt smalcu wieprzowego 52, masa wódki 30° 80.

— W okolicach Krakowa od niedzieli do wtorku nieustanny padał deszcz, tak że się obawiano nawet wylewu wód. Posucha jednak, która do tego czasu trwała, takie poczyniła już szkody w urodzajach, że trudno już spodziewać się dobrych urodzajów. Mimo tego i tam spadły ceny bardzo znacznie.

— Budowa kolei żelaznej do Jas, rozpocząć się winna jeszcze w tym roku, aczkolwiek odnośny kontrakt o budowę nie został potwierdzony przez senat rumuński.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. Lipca.

PP: Ks. Ciocarlan Jerzy z Bukaresztu, Brykczyński Stan. z Rosyi, Dr. Dylewski Mar. z Rolowa, Herman Zygm. z Rzepniowa, Iżycki Wikt. z Rosyi, Wolfarht Wikt. z Zarubiniec, Zwoliński Wal. z Wołynia, Chujecki Max z Rosyi, Gniewosz Wład. z Kąt, Smidowicz Józef z Podola, Gorczyński Adam z Brzeźnicy, Kunaszowski Hier. z Zelibor Torosiewicz Mik. z Połtwy, Grochowski Ant. z Lipska, Papara Dyon. z Tłumacza.

Kolej żelazna

odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 10 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 20 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 rano
„ „ „ „ „ „ „ 10 wieczór

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 8 minut 40 wieczór
„ „ „ „ „ „ 8 „ 32 rano
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 rano
„ „ „ „ „ „ 5 wieczór.

Obwieszczenie.

Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej rozpisuje niniejszem konkurs w drodze ofertowej dla przedsiębiorców, chcących wykonać budynki w następujących stacyach postawić się mających: Czerniowce (ogród publiczny), Kuczurmare, Hliboka, Czerepkouc, Hadikfalwa, Mileszouc i Ickany-Suczawa.

Plany, kosztorysy, warunki obowiązujące i cenniki przejrzeć można w biurach Dyrekcyi jeneralnej w Wiedniu codziennie od godziny 9tej przed południem do 5tej po południu. — Cenniki zaś same przejrzeć można w biurach zarządu budowy w Czerniowcach.

Panowie oferenci, chcący ubiegać się o przedsiębiorstwo bądź pojedyńczej stacyi, bądź też wszystkich wymienionych budowli, zechcą przesłać oferty należycie ostemplowane najdalej do 2go lipca b. r. do niżej podpisanej Dyrekcyi.

Wiedeń, dnia 6. lipca 1868.

Dyrekcya jeneralna c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Wiedeń, Kärnthnerring Nr. 12.

Kundmachung.

Von Seite der General-Direction der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Eisenbahngesellschaft, wird hiemit eine Offertverhandlung für die Vergebung der Hochbau-Arbeiten in den Stationen: Czernowitz (Volksgarten), Kuczurmare, Hliboka, Czerepkoutz, Hadikfalva, Mileschoutz und Itzkany-Suczawa ausgeschrieber.

Die bezüglichen Pläne, Kostenüberschläge, Bedingnisse und Preistabellen können bei der General-Direction in Wien — letztere auch bei der Bauleitung in Czernowitz — täglich von 9 Uhr Vormittags bis 5 Uhr Nachmittags eingesehen werden.

Unternehmungslustige, weche für die Hochbau-Arbeiten einzelner, oder aller Stationien zu offeriren wünschen, wollen ihre diesbezüglichen gestempelten Offerte längstens bis 20ten Juli d. J. 12 Uhr Mittags beim Einreichungsprotokolle der k. k. priv. Lemberg-Czernowitzer-Eisenbahn-General-Direction in Wien einzubringen.

Wien, den 6. Juli 1868.

Die General-Direction der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Eisenbahn.

Wien, Kärnthnerring Nr. 12.

694 1-3

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.